

Ks. RAJMUND BIGDOŃ

DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA KSIĘDZA JÓZEFA SZAFRANKA
W PARAFII BYTOMSKIEJ NA TLE EPOKI (1839—1874)*

Szablonowe i stereotypowe wydają się często publikowane życiorysy duszpasterzy. Ich osobowości są jakby bezproblemowe; nie dostrzega się zamierzeń, planów i perspektyw duszpasterskich; w pracach nie ujawnia się włożony przez nich wysiłek; nie widzi się zrealizowanych planów. Nie uwidacznia się wielu sytuacji konfliktowych względnie przechodzi się ponad nimi milcząco. Życie i działalność duszpasterska bardzo często jest przedstawiana w pewnej izolacji społecznej, tzn. nie dostrzega się konkretnego środowiska, w jakim wypada działać. Duszpasterskie „leitmotywy” albo są nieznanne albo przedstawione na boku.

Ten stan rzeczy zachodzi przypuszczalnie dlatego, iż na ogół brakuje odpowiedniej dokumentacji duszpasterskiej, a także literatury pamiętnikarskiej duchowieństwa w postaci dzienników czy notatek duszpasterskich. Z literatury tego typu można by dowiedzieć się więcej zarówno o problematyce duszpasterskiej jak również o wysiłkach. Niezależnie od istniejących przyczyn tego stanu rzeczy pozostaje faktem, iż tego typu historiografia duszpasterska nie dociera na ogół do umysłowości młodych generacji, które przecież wychowują się w klimacie ostrych rywalizacji światopoglądowych i wartości moralnych. Konsekwentnie nie dociera także do adeptów życia kapłańskiego, którzy chcieliby formować się nie tylko na wzorach idealnych, lecz również na przykładach bardzo realistycznych.

Sięgając do historii duszpasterstwa na Górnym Śląsku w dziewiętnastym wieku można przecież wydobyć osobowości kapłańskie bardzo ciekawe, które wydają się być iskrami zapalnymi także dla współczesnych duszpasterzy i kandydatów do życia kapłańskiego. Ich działalność przypadała na okres pełen trudności i piętrzącej się wciąż nowej problematyki; ich oddziaływanie dotyczy czasów, w których dotychczasowe schematy działalności zostały rozerwane przez tworzącą się społeczność przemysłową. Jedną z tych postaci, obok całej plejady innych — np. ks. Equarta, śląskiego Vianney'a, Norberta Bończyka — perły górnośląskiego kleru czy Alojzego Fiecka, twórcy nowożytnych Piekar — był niewątpliwie bytomski proboszcz a zarazem trybun ludu śląskiego — ks. Józef Szafranek.

*) Wykład wygłoszony na inauguracji roku akademickiego 1966/67.
..APByt. — Archiwum parafii NMP w Bytomiu.

W niniejszym referacie chciałbym omówić główne zarysy pracy duszpasterskiej tego kapłana na tle jego epoki, a więc na podłożu konkretnej sytuacji społecznej, jakim był pierwszy etap uprzemysłowienia Górnego Śląska w regionie bytomskim. Skłaniają do tego dwa względy: Po pierwsze, zainicjowana przez ks. Szafranka praca duszpasterska w nowotworzącym się środowisku przemysłowym Ziemi Bytomskiej doprowadziła do rozkwitu życia religijnego i stanowi realny wkład tego kapłana w Millennium naszego chrześcijaństwa. Właśnie dzięki pracy tego kapłana i grona jego współpracowników nie doszło do procesu tzw. dechrystianizacji w bytomskim środowisku robotniczym i do odejścia mas robotniczych do religijności i Kościoła. Po drugie, lekcja historii działalności duszpasterskiej powinna rzucić nieco światła na horyzonty naszej formacji i sposobów myślenia duszpasterskiego, na umiejętność lustracji środowiska społecznego, oceny sytuacji duszpasterskich i podejmowania akcji duszpasterskich w czasach stanowiących drugi czy trzeci etap uprzemysłowienia.

A. SYTUACJA SPOŁECZNA W REGIONIE BYTOMSKIM

Jaka była sytuacja społeczna w regionie bytomskim w czasach działalności duszpasterskiej ks. Szafranka w parafii N.M.P. w Bytomiu? W 1839 roku zmarł ostatni norbertanin spośród proboszczów bytomskich, mianowicie sekularyzowany w 1802 r. ks. Nawrath. Do tej olbrzymiej parafii przybywa w tym samym roku ks. Szafrank, otrzymując w 1840 r. nominację na proboszcza. Wspomniałem, że parafia była olbrzymia. Przede wszystkim zaś rozległa. Oprócz samego miasta w jej skład wchodziły następujące wsie i osiedla przemysłowe: Rozbark wraz z wchłoniętymi później Kempczowicami, tzw. tereny przyszpitalne należące do starego Zakładu Ducha Św. (Hospitalgrund), Dąbrowa Miejska, Karb Miejski, Szarlej Miejski, osiedle Młynu Pielki, Brzeziny. Szombierki, Orzegów, Gcdulla, Chebbie, Miejski Czarny Las z osiedlami przy hucie Pokój, Zgoda z Nową Wsią i Kolonią Czarny Las, Chropaczów, Łagiewniki z szeregiem kolonii i osiedli oraz z powstałą na ich terenach Królewską Hutą, Świętochłowice i Lipiny. Dzisiaj na ówczesnych terenach parafii bytomskiej istnieje w dwóch diecezjach katowickiej i opolskiej ponad trzydzieści co najmniej dziesięciotysięcznych parafii.

Do pracy duszpasterskiej w tak olbrzymiej parafii potrzebny był człowiek gorliwy i energiczny, pełen inicjatywy a jednocześnie roztropny, aktywny a jednocześnie głęboko pobożny. Wprawdzie stara parafia bytomska była stosunkowo dobrze uposażona. Uposażenie to stanowiło zresztą źródło zazdrości wraz z przydomkiem „krezusów” dla proboszczów bytomskich. Niemniej permanentnie duże potrzeby materialne, związane choćby z budową kościołów, pochłaniały wszystkie dochody płynące z beneficjum parafialnego, a pod koniec XIX wieku doprowadziły nawet do zasadniczych trudności finansowych. Rozległa terytorialnie parafia posiadała tylko jednego wikarego. Po kasacie zakonów w państwie pruskim, franciszkanie i norbertanie musieli opuścić swoje domy zakonne w Bytomiu, a także kościoły. Brakowało zatem kapłanów. Dodać należy także to, iż parafia posiadała tylko jeden kościół nadający się do normalnego użytkowania; bowiem kościółek Św. Trójcy był zniszczony, św. Jacka zbyt mały, tak samo jak Św.

Ducha, zaś kościółek św. Małgorzaty służył jako grzebalny. Kościół św. Mikołaja, pominorycki, zwany obecnie św. Wojciechem, znajdował się od 1836 roku w rękach protestantów.

Choć rozwój miasta był od początków jego egzystencji związany z kopalnictwem, to przecież dopiero w trugiej ćwierci XIX wieku na terenach Ziemi Bytomskiej zaczęły się dokonywać procesy ciekawe, które przeobrażały dotychczasowe środowisko wiejsko-leśne. Niezbyt żyzne pola w dużej części zamieniły się w różnego rodzaju kopalnie odkrywkowe. Wydobywano rudy żelaza, ołowiu, cynku, srebra, galmanu i zbierano nieco węgla kamiennego. Krajobraz zaczęły niszczyć pierwsze hałdy. Piękne lasy powoli pozostawały jedynie w pamięci najstarszych mieszkańców; coraz częściej je karczowano, bowiem drzewo służyło jako opał w pierwszych cynkowniach i hutach.

Jednak dopiero odkrycie węgla kamiennego przyczyniło się do sprowadzenia w bezpośrednią okolicę Bytomia hut żelaznych z terenów Opolszczyzny (Małapanew, Kluczbork, Ozimek, Kuźnia Raciborska) i rozwoju regularnego hutnictwa żelaza. Jeszcze przed połową XIX stulecia region bytomski stanął na czele światowej produkcji cynku. W latach 1820—1850 powstało szereg małych i małych kopalń i hut, z których jednak wnet pozostały tylko nazwy. Około 1850 roku zaczął się bowiem dla przemysłu bytomskiego okres dobrej koniunktury. Wówczas to założono pierwsze spółki akcyjne i stowarzyszenia przemysłowców. Zakładali je przeważnie miejscowi wielcy właściciele ziemscy i kupcy, a celem ich była konkurencja z dotychczasowym przemysłem fiskalnym czy państwowym. Do grona najbardziej znanych i znacznych przemysłowców górnośląskich należeli: Donnersmarck, Thiele Winckler, Hohenzollern, Godulla, Borsig i inni. Zaś Ruhrberg, Reden, Holzhausen, Heinitz i inni należeli do pionierów górnictwa i hutnictwa od strony postępu technicznego. Do dobrej koniunktury przemysłu bytomskiego po roku 1850 przyczyniły się możliwości eksportowe po założeniu pierwszych linii kolejowych (1847 i 1863).

W tym miejscu należało by wymienić przynajmniej najważniejsze zakłady hutniczo-górniczne powstałe w okolicy Bytomia oraz rozbudowane w okresie pracy duszpasterskiej ks. Szafranka¹.

1. Do najważniejszych kopalń rud nieżelaznych należy zaliczyć: Mariengrube, Theresiengrube, Otto-Jenny, Rokoko, Guido, Bleischarley, która zresztą do dziś jako kopalnia Orzeł Biały posiada największe znaczenie produkcyjne.

2. Zakłady hutnictwa nieżelaznego najczęściej nosiły nazwy cynkowni. Najważniejsze z nich to: Clara, Rosamunda, Beuthener, Maria-Wunsch, Guidotto, Flora, Godulla, Gute Hoffnung, i Silesia I, II, III.

1. Nazewnictwo zakładów przemysłowych podaję według ówczesnego brzmienia, o ile zakład nie istnieje do dziś. W tym ostatnim wypadku podaję nazwę obecną. Zob. J. Piernikarczyk, Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku, Katowice, t. I—II; K. Jońca, Rozwój przemysłu górnictwo-hutniczego w Bytomiu i w regionie bytomskim, W: Dziewięć wieków Bytomia, Stalinogród 1956, 233—273.

3. Kopalnictwo rud żelaza przeważnie związane było z kopalnictwem rud nieżelaznych. Łącznie wydobywano różne rudy.

4. Zakłady produkcji żelaza obejmowały zarówno wielkie piece jak też przedsiębiorstwa produkcji specjalistycznej: walcownie, stalownie, koksownie, zakłady mechaniczne, cegielnie itp. Do najważniejszych zakładów hutnictwa żelaznego trzeba zaliczyć Królewską Hutę, Borsigwerk, Zgoda, Pokój, Bethlen-Falva, Batory, Zygmunt i Bobrek.

5. Do najważniejszych kopalń węgla kamiennego należały: Król, Rozbark, Szombierki, Dymitrów, Śląsk, Polska, Radzionków, Bobrek oraz małe kopalnie na terenie Czarnego Lasu.

W okresie pracy duszpasterskiej ks. Szafranka największe znaczenie ekonomiczne dla regionu bytomskiego posiadał przemysł nieżelazny, przede wszystkim zas cynkowy. Było to zresztą związane z bytomskimi ukladami geologicznymi, gdyż pokłady rud nieżelaznych znajdowały się na mniejszych głębokościach; stąd łatwiej było je wydobywać. Po roku 1871 wszystkie bytomskie gałęzie przemysłu przechodziły proces modernizacji, gdyż w rozwój przemysłu w państwie pruskim lokowano kapitały kontrybucyjne uzyskane od Francji po wojnie francusko-pruskiej.

Zmiany w strukturze ekonomicznej regionu bytomskiego były przyczyną całego szeregu innych procesów społecznych i administracyjnych, które można by określić mianem powolnej urbanizacji. Procesy te ujawniają się wyraźniej po roku 1840. Dotychczas bowiem do wykonywania prac w przemyśle wystarczała ludność miejscowego pochodzenia. Ówczesne huty i kopalnie zatrudniały zaledwie po kilkudziesięciu robotników i jednego sztygara względnie mistrza hutniczego. Po 1840 roku rozpoczął się coraz bardziej dynamiczny proces napływu ludności do przemysłu, który trwał z różnym nasileniem przez wszystkie następne dziesięciolecia. Zauważa się także większy rozmach budowlany. Rozbudowywano miasto i przedmieścia; dotychczasowe wioski przemysłowe coraz bardziej nabierały charakteru osiedli przemysłowych; powstawały także nowe kolonie robotnicze przeważnie w bezpośredniej bliskości zakładów przemysłowych. Oczywiście charakter budownictwa ówczesnego jest nieporównywalny z współczesnym. Dokładniejsze materiały i dane statystyczne można znaleźć w różnych szczegółowych opracowaniach.

Ludność napływająca do przemysłu regionu bytomskiego rekrutowała się głównie z innych powiatów śląskich. Napływała także ludność z Polski i Niemiec, a nawet z Austrii i Czechosłowacji. W związku z tym następowały dość istotne przemieszczenia w strukturze etnicznej mieszkańców. Były to procesy ciągłe, dynamiczne, poniekąd niezakończony do dziś. Te przemieszczenia etniczne, wywoływały wiele reperkusji w ukształtowaniu się całości życia społecznego².

Szczególnie widoczną i istotną wydaje się być ustalająca się struktura zawodowa i społeczna nowotworzącego się okręgu przemysłowego. Ludność wsi, w których rozwijał się przemysł, traciła coraz bardziej

2. Fr. Gramer, *Chronik von Beuthen OS, Beuthen 1863*; A. Staszaków, *Walka robotników Bytomia o wyzolenie narodowe i społeczne*, W: *Dziewięć wieków Bytomia*, 275—312; Gołachowski, *Bytom w okresie przełomu feudalizmu i kapitalizmu*, W: *Dziewięć wieków Bytomia*, 85—120.

na znaczeniu jako grupa społeczna. We wsiach przemysłowych oraz na przedmieściach ludność robotnicza stanowiła ponad 90% ogólnej liczby ludności. Miasto w połowie zamieszkiwali robotnicy, w połowie urzędnicy dużego powiatu oraz rzemieślnicy i kupcy; miasto bowiem było środkiem handlu i usług dla okolicy.

Ludność znajdując zatrudnienie w przemyśle podlegała procesowi proletaryzacji, tzn. nie posiadając własności skazana była na warunki, jakie zastała w nowym środowisku robotniczym. Tym warunkom choć trochę należy się przyjrzeć. Blisko 90% ludności starego powiatu bytomskiego należało do najniższej klasy podatkowej; jedynie 0,5% stanowili multimilionerzy spośród śląskich i obcych, przeważnie berlińskich kapitalistów. Region bytomski stanowił „królestwo dołów społecznych”. Płace robotników były niskie; znacznie niższe niż w pozostałych okręgach przemysłowych ówczesnych Niemiec. Warunki mieszkaniowe (składały się na nie przeważnie pokój z komorą, w których mieszkały nie tylko rodziny ale także tzw. kwaternicy, tzn. robotnicy sezonowi mający rodziny poza okręgiem przemysłowym, a także z chlewika) określone bywają nawet w urzędowych sprawozdaniach jako „Kulturschande” tamtych czasów³. Nie dziwi w takich warunkach olbrzymia śmiertelność niemowląt; przeważnie dwie trzecie żywo urodzonych dzieci umierało przed ukończeniem siódmego roku życia. Nie zdziwią także liczne, często wybuchające epidemie oraz liczne trudności we współżyciu społecznym mieszkańców. O lepszych warunkach mieszkaniowych, o zorganizowanym lecznictwie czy opiece społecznej — poza górnikami przynależnymi do Spółki Brackiej, a także niektórymi hutnikami — można było aż do końca lat osiemdziesiątych zeszłego stulecia jedynie marzyć. Także warunki pracy były opłakane. Stąd liczne wypadki śmiertelne i ciężkie podczas pracy, a także wczesna śmiertelność robotników. Przeciętny wiek hutników cynkowych wynosił tylko 36 lat. Zewnętrzny wygląd miasta i osiedli przemysłowych opisał nam w połowie XIX wieku późniejszy landrat H. Solger. Wystarczy powiedzieć, że odstraszał przybyszów. Dopiero z biegiem dziesięcioleci wiele zagadnień lepiej lub gorzej rozwiązano.

Rzecz jasna, że ludność pozbawiona elementarnych warunków ludzkiego bytowania narażona była na ujawniające się w podobnych warunkach zjawisko dczintegracji społecznej. Prędko też zauważa się liczne ujemne zjawiska w życiu społeczno-moralnym. Szerzyło się pijaństwo wśród wszystkich warstw ludności. Do jego rozwoju przyczynili się żydowscy handlarze. Nagminne było włóczęgostwo; jego przyczyną był brak mieszkań i ogólna fluktuacja ludnościowa. Podniosła się liczba częstych choć raczej drobnych kradzieży. Ich przyczyną wydaje się być niezamożność mieszkańców a w niektórych wypadkach wręcz skrajna nędza. Alarmującą była liczba bójek i rekocznów; pod tym względem stary powiat bytomski (podzielony w 1873 r.) zajmował niezaszczytne pierwsze miejsce w skali państwa pruskiego aż do lat siedemdziesiątych zeszłego stulecia. Handlarze żydowscy uzależniali często finansowo ludność przez podbijanie cen; handel bowiem aż do lat osiemdziesiątych był

3. J. He i n s c h, Der Wohnhausbau des oberschlesischen Industriearbeiters. Ein Beitrag zur Volkskunde des oberschlesischen Industriegebietes, mps Biblioteki Śląskiej w Bytomiu, sygnat. C. 815.

w osiedlach przemysłowych w powiatakach. Nagminnie szerzyło się zjawisko ówczesnego chuligaństwa; między innymi dlatego, iż w większości osiedli przemysłowych nie było — oprócz zbiorowości zakładów pracy i społeczności sąsiedzkich miejsc zamieszkania — żadnych ośrodków integracji życia społecznego. Te trzeba było dopiero organizować. Po włożeniu ogromnego wysiłku w tym względzie zdołano groźne zjawiska społeczno-moralne doprowadzić do rozsądnego marginesu.

Można by w tym miejscu kreślić czarne obrazy o niedoli śląskiego robotnika „oderwanego od pasterza, kościoła i szkoły”, który traktowany był zgodnie z założeniami ideologii indywidualizmu gospodarczego jedynie jako siła robocza w procesie produkcji; który poddany był bezwzględnie panoszącemu się prawu podaży i popytu; u którego nie dostrzegano żadnych wyższych potrzeb duchowych. Nieraz zresztą kreślono te czarne obrazy, niestety często zbyt schematycznie. Ale nawet to, co tu powiedziano dostatecznie uzasadnia słuszność wniosku, że sytuacja społeczna była we wszystkich aspektach trudna i że praca w takim środowisku „przekraczała siły nawet najbardziej zahartowanego serca mężczyzny”, jak to stwierdził ks. Szafranek. Okolice Bytomia wydawały się być „krajną gniewu Bożego”. W stosunku do tworzącego się śląskiego okręgu przemysłowego używano nieraz określenia „Birmingham” względnie innych najbardziej trudnych społecznie środowisk przemysłowych zachodniej Europy z okresu wczesnego kapitalizmu.

Wydaje się, że podnieść trzeba by jeszcze jedną sprawę. Mianowicie odległość regionu bytomskiego od wszelkich ośrodków władzy centralnej i regionalnej. Władze nie posiadały bowiem wskutek tego właściwego obrazu o stosunkach panujących w przemyśle regionu bytomskiego. Tu też, choć w okresie wczesnego kapitalizmu nigdzie nie przestrzegano praw robotników, warunki ludności układały się znacznie gorzej. Rzadko tylko zaglądał tu ktoś bardziej odpowiedzialny. Także władze duchowne znajdowały się w dalekim jak na ówczesne czasy Wrocławiu. W tej sytuacji nie zdziwi nikogo, że skoro ks. Szafranek, jako poseł do parlamentu pruskiego, upominał się o przestrzeganie praw robotniczych, od razu zdobył sobie ogromną popularność i autorytet, chociaż, wskutek niewłaściwego przedstawienia jego osoby i wyraźnego oszczerstwa, kosztowało go to m. i. suspensę a divinis.

B. GŁÓWNE KIERUNKI DZIAŁALNOŚCI DUSZPASTERSKIEJ

W wyżej naszkicowane środowisko przychodzi jako duszpasterz ks. Józef Szafranek. Urodził się 18 lutego 1807 r. w Gościęcinie w powiecie kozielskim na Opolszczyźnie. Gimnazjum ukończył w Głubczycach. Studia teologiczne we Wrocławiu jako stypendysta Kurii Wrocławskiej. Władając dobrze językiem polskim i niemieckim był określanym jako utrakwista. W 1831 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Przez osiem lat pracował jako wikariusz najpierw w Grzędzinie, pow. Racibórz a później w Raciborzu⁴.

Był osobistością bardzo silną. W trudnej sytuacji społecznej środowiska bytomskiego nie załamał się, ale w wielu aspektach potrafił

4. J. Ender, *Obrońcy ludu śląskiego*, Warszawa 1956, s. 204—206.

je ukształtować. Miał zresztą jako proboszcz i jako rewizor szkolny znaczne ku temu możliwości.

Do środowiska bytomskiego przyszedł przede wszystkim jako duszpasterz, który dostrzegał zdaje się jasno zarówno potrzeby religijne jak również ogrom problematyki oddziaływania duszpasterskiego, a także potrzeby społeczne środowiska. Wydaje się, że dość prędko zorientował się w terenie; dostrzegł, iż mieszkańcy mają jeszcze „antenę” nastawioną na sprawy Boże, ale czas najwyższy, aby się zabrać do wielostronnej pracy nad ukształtowaniem religijnym i społecznym środowiska bytomskiego. Inaczej bowiem może być za późno.

Jakie były główne kierunki pracy duszpasterskiej i działalności religijno-społecznej proboszcza bytomskiego? Idzie tu jedynie o nakreślenie głównych i zasadniczych linii oddziaływania; całościowe opracowanie wymagało by dużej monografii. Można dostrzec trzy główne dziedziny, wokół których koncentrowała się praca duszpasterska ks. Szafranka. Jedna z nich — to próba rozwiązania ilościowej strony problematyki duszpasterskiej; druga — obejmuje działalność religijno-społeczną, wreszcie trzecia — koncentruje się wokół formacji religijno-moralnej w aspekcie zmieniającej się struktury społecznej. Tym trzem kierunkom oddziaływania duszpasterskiego należy się przyjrzeć, scharakteryzować je i spróbować ocenić.

1. Problemy ilościowej strony duszpasterstwa

Jeżeli na pierwszym miejscu stawiamy zagadnienia ilościowej strony duszpasterstwa, to robimy to dlatego, że sam ks. Szafranek zdawał się z tego zagadnienia i jego rozwiązania czynić przedmiot pierwszorzędnej troski. Wydawało się bowiem ks. Szafrankowi, że w okresie dynamiki ludnościowej trzeba przede wszystkim dokonać zasadniczych cięć terytorialnych i podziałów parafialnych. Wiernym należało umożliwić wykonywanie praktyk religijnych bez podejmowania dodatkowych trudów z ich strony, związanych choćby z pokonywaniem dalekiej drogi do kościoła parafialnego. Należało zorganizować sieć usług religijnych w mniejszym oddaleniu od parafialnego ośrodka kultu, który znajdował się w mieście oddalonym o kilka nieraz kilkometrów od osiedli przemysłowych. Szło zatem o nawiązywanie religijnych kontaktów z ludnością nowopowstających dzielnic robotniczych. Ogólnie mówiąc ilościowa strona duszpasterstwa związana była z utworzeniem sieci usług religijnych o możliwie „ludzkich” wymiarach.

Pierwszą dziedziną ilościowej strony duszpasterstwa było dążenie ks. Szafranka do radykalnych cięć terytorialnych w ogromnej parafii. Ks. Szafranek zdaje się kierować zasadą Dobrego Pasterza: „Znam swoje i one mnie znają”. W tej dziedzinie ks. Szafranek wydaje się być niewątpliwym pionierem wśród ówczesnych duszpasterzy. Dokonała się w nim ewolucja w myśleniu duszpasterskim; parafia przestała być beneficjum i spostrzegana była jako rodzaj poligonu duszpasterskiego. W tym tyglu środowiska, w którym topiły się różne zwyczaje ludzi, należało za wszelką cenę umożliwić spełnianie praktyk religijnych; inaczej bowiem mogło dojść do zaniedbań, obojętności a w efekcie do dechrystianizacji. W tym celu należało utworzyć ośrodki kultu reli-

gijnego i oddziaływania duszpasterskiego. Polepszenia sytuacji oddziaływania duszpasterskiego nie należało osiągać przez powiększenie liczby księży współpracowników, ale przez jak najszybsze wyłączenie z organizmu parafii nowych samodzielnych jednostek duszpasterskich.

To teoretyczne nastawienie ks. Szafranka, które nieraz znalazło swój pisemny wyraz, miało przede wszystkim praktyczne zastosowanie. W 1852 roku z terenu parafii bytomskiej wyłączono duże tereny do nowotworzącej się parafii w Królewskiej Hucie⁵. Był to jednak za ledwie początek cięć terytorialnych, jakie miały nastąpić. Kiedy czyta się „Projekt ks. Szafranka w sprawie utworzenia nowych parafii” oraz korespondencję w tej sprawie z lat 1855—1857, wtedy dostrzega się wielkiego duszpasterza zwracającego się swemu ordynariuszowi ze sprawy najistotniejszej dla przyszłego ukształtowania się działalności duszpasterskiej⁶. Mówi wprost swemu biskupowi, że „pukanie do kieszeni i dobrej woli miejscowych kapitalistów w sprawie budowy kościołów jest rzeczą bezsensowną a nawet niepotrzebną stratą czasu”, że „trzeba we własnym zakresie zająć się utworzeniem nowych parafii i ich uposażeniem materialnym”. Podpowiada, że tylko Kuria Biskupia mogłaby pchnąć sprawy naprzód, gdyż „czas nagli”. Znane są konkretne propozycje erekcji sieci parafialnej w okolicy Bytomia wraz ze wskazaniem zasadniczych funduszów, jakie stara parafia bytomska mogłaby na ten cel wydatkować. Bardzo często powraca w korespondencjach ks. Szafranka leitmotyw: nie wolno czekać aż robotnicy przyjdą do odległego kościoła parafialnego, lecz należy im wyjść naprzeciw. Wydaje się, że ks. Szafranek zdawał sobie sprawę z konieczności szybkiego scalenia społeczno-religijnego mieszkańców w nowym środowisku, jeżeli nie miał przeważać powoli rozpoczynający się proces dechrystianizacji. Projekty ks. Szafranka w tej materii pisane są z całą pasją duszpasterza dostrzegającego możliwości rozwiązań. Przy tym nie było to projekty zza biurka. Świadczy o tym fakt uprzedniej kilkunastoletniej pracy duszpasterskiej w rozległej parafii oraz liczne, nieraz bardzo ostre dyskusje prowadzone w gronie dekanalnych konfratrów.

Zanim bowiem stawał konkretne propozycje podziałów parafialnych dojeżdżał przez szereg lat do odległych osiedli przyzakładowych, by tam na miejscu zetknąć się z robotnikami. Zanim pisywał projekty dotyczące podziałów parafialnych przez kilkanaście lat upominał się o większą liczbę współpracowników. Przede wszystkim zaś przez szereg lat odprawiał tzw. nabożeństwa misyjne w „diasporze parafii bytomskiej”. Jak się później okazało wspomniane nabożeństwa misyjne stanowiły bezcenny element w ukształtowaniu się dalszej pracy duszpasterskiej w osiedlach przemysłowych.

Co to były nabożeństwa misyjne? Na czym polegały? W południowej części parafii znajdowały się tereny najbardziej odległe od kościoła parafialnego. Tam też gęstniała sieć przedsiębiorstw i rosły osiedla przemysłowe. Mieszkańcy tych osiedli mieli najgorsze możliwości wy-

5. APByt., A, II, 5, Königshütte, Schule und Pfarrei, 1830—1853, Urkunde über die Errichtung des Kirchensprengels zu Königshütte bei Beuthen in Oberschlesien, 8 listopada 1852.

6. APByt., B, 1, b, 18, Projecte des Pfarrers Schaffranek bezüglich neuer Pfarrsysteme, 1855—57.

pełnienia praktyk religijnych. Osiedla najbardziej na południe wysunięte, mieszczące się w tzw. Czarnym Lesie Miejskim, nosiły właśnie nazwę „diaspory parafii bytomskiej”. Określenie to odnosiło się w ogóle do najbardziej od kościoła parafialnego położonych osiedli. Do tych właśnie osiedli dojeżdżał ks. Szafranek na soboty i niedziele, a także na większe święta i w nich odprawiał nabożeństwa. Najczęściej w pomieszczeniach fabrycznych — cechowniach, stolarniach, warsztatach ślusarskich, a często wręcz odprawiał pod gołym niebem. Tu słuchał spowiedzi, chrzczył, katechizował, zaopatrywał chorych, udzielał ślubów, odprawiał msze św. i nabożeństwa⁷. Trzeba od razu zaznaczyć, iż właśnie wspomniane nabożeństwa misyjne stanowiły pierwszą formę kontaktu religijnego z ludźmi najbardziej oddalonymi od kościoła parafialnego i w ogóle pierwszą formę kontaktu z nowymi parafianami.

Nabożeństwa misyjne z zakładami zakładów pracy blisko siebie położonych i mieszkańcami osiedli do nich przynależnych organizowano w ten sposób, iż do kierowników zakładów oraz wójtów wysyłano tzw. listy okólne zawiadamiające o mającym się odbyć nabożeństwie misyjnym wraz z prośbą o powiadomienie załóg i mieszkańców osiedli. Ci zwykle powiadamiali swoich ludzi o nabożeństwach. Całe załogi przedsiębiorstw uczestniczyły zwykle w komplecie, jak również mieszkańcy pobliskich osiedli. Oczywiście nabożeństwa te odprawiano bez jakiegokolwiek opłaty ze strony robotników. Pierwsze nabożeństwa misyjne nazywał ks. Szafranek „pierwszym połowem dusz”. Z odprawionych nabożeństw misyjnych zachowało się szereg ciekawych notatek duszpasterskich. W jednej z nich pisze: „Zwabiłem ich na bezpieczny brzeg”, co świadczy o stopniu zagrożenia religijnego. Należy podkreślić, że nabożeństwa misyjne stanowiły pierwszy krok na drodze scementowania religijnej świadomości społecznej w początkowej fazie uprzemysłowienia. Zwykle też od nabożeństw misyjnych rozpoczynało się bardziej regularne duszpasterstwo dla mieszkańców osiedli przemysłowych. Należy jednocześnie pamiętać, iż wzrastały także potrzeby duszpasterskie miasta. Stąd nabożeństwa misyjne przekształciły się w regularne nabożeństwa okresowe, najczęściej kwartalne. Mieszkańcy najbardziej odległych osiedli przemysłowych przynajmniej okresowo spotykali się na wspólnych czynnościach religijnych na terenie zakładów pracy. Od razu też doprowadzono do wykształcenia się pewnej formy religijnych praktyk na terenie zakładów pracy, które przybrały charakteru czynności religijno-zawodowych. W cechowniach powstały ołtarze, odmawiano modlitwę przed rozpoczęciem pracy, tzw. pociyrz. Powstała instytucja tzw. śpiewoków, którzy przewodniczyli w wykonywaniu zakładowych czynności kultowych⁸. Z punktu widzenia społecznego był to proces ważny, gdyż w nowym środowisku robotniczym regionu bytomskiego dokonało się, posługując się terminem Simone Weil, nowe „zakorzenienie” religijne.

Nabożeństwa misyjne czy kwartalne nie stanowiły jednak formy idealnej. Zdawał sobie z tego sprawę również ks. Szafranek. I dlatego

7. APByt., B. I c, 15, Missionsgottesdienst im Beuthener Schwarzwalde, 1852—55, W tym olbrzymie fascykule zawarte są liczne dokumentacje dotyczące działalności duszpasterskiej w „bytomskiej diasporze”.

8. APByt., A. II, 2, Friedenshütte, Gottesdienst im Schullokal 1866—69; A, II, 3, Friedenshütte Gottesdienst für die Gefangenen, 1854—60; J. Ligęza, Zarys, kultury górniczej, Katowice 1964, s. 168—174.

poszukiwał form bardziej stałych i regularnych. Dążył bowiem do założenia stałych ośrodków kultu, które byłyby miejscami stabilizacji religijno-społecznej mieszkańców. Dowodem tego są choćby wspomniane już projekty w tej sprawie. Od wysuwania jednak projektów do faktycznej ich realizacji droga była daleka. Kuria wrocławska okazywała wiele zainteresowania propozycjami bytomskiego proboszcza. Ilościowa strona działalności duszpasterskiej zrodziła problemy także na terenie miasta, do którego przychodziła ludność z bliżej położonych osiedli. Kościół parafialny nie był w stanie pomieścić wszystkich uczestników nabożeństw. Jednak przez szereg lat daremnie starano się o zbudowanie drugiego parafialnego kościoła na terenie miasta. Zgoda na budowę kościoła w mieście była niemożliwą do uzyskania. Wszystkie wysiłki rozbiły się o negatywne stanowisko protestanckiej administracji, kłody kapitalistów, którzy w połowie XIX stulecia niechętnie udzielali zgody na budowę kościołów a jeszcze mniej chętnie śpieszyli z pomocą finansową. a w następnych dziesięcioleciach o zarządzenia Kulturkampfu⁹. Tylko dwukrotnie spotkał się ks. Szafranek z przychylnymi propozycjami dotyczącymi zarówno zgody jak i finansowania kościołów, mianowicie ze strony Schaffgotschów, którzy zbudowali kościół w Goduli oraz braci Eggelsów, którzy urządzili i wyposażyli kaplicę przy szkole w Zgodzie oraz uposażyli duszpasterza. Ks. Szafranek też bez ociągania się wykorzystał ich pomoc.

Założenia parafii czy ośrodków duszpasterskich w formie tzw. kuracji w Królewskiej Hucie, w Godulli i przy hucie Zgoda stanowiło zresztą ogromne ułatwienie sytuacji duszpasterskiej, gdyż do roku 1869 z ogromnego terenu parafii bytomskiej została wyłączona cała południowa część włącznie z tzw. diaspora. Aczkolwiek teren parafii bytomskiej nadal był ogromny, a przede wszystkim coraz gęściej zaludniony, to przecież zlikwidowano anomalie, którą można określić mianem parafii — mamuta: anomalie, która wymagała zbyt dużego nakładu sił także w czasie, gdy parafia otrzymała drugiego i trzeciego wikarego. Po 1869 roku można było bardziej intensywnie zająć się duszpasterstwem na terenie miasta i w bliżej położonych osiedlach przemysłowych.

Do ilościowej strony duszpasterstwa w parafii należała z całą pewnością także praca szkolna. Należy od razu dodać, iż była to szkoła, którą należało dopiero tworzyć, powoływać do istnienia. Ponieważ szkolnictwo związane było z poszczególnymi wyznaniem, które musiały się o nie starać, stąd też na terenie rozległej parafii należało szkolnictwo tworzyć. Jakich trudów i wysiłków ta dziedzina pracy wymagała świadczą ogromy materiały zachowane w archiwum parafii bytomskiej. Wszystkie szkoły na terenie starej parafii bytomskiej stanowią w jakimś sensie dzieło starań ks. Szafranka¹⁰. Będąc przez długie lata rewizorem szkolnym musiał starać się także o tę dziedzinę życia społecznego, ważną dla rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego regionu.

Będąc jednocześnie proboszczem dbał zawsze o to, aby na terenie szkół była możliwość odprawiania nabożeństw, szczególnie w okresie,

9. APByt., B, VI, 1—3; L. Musioł, Łagiewniki, gmina i parafia, praca powielona, na plebanii w Łagiewnikach, brw., bmw., s. 98.

10. W Archiwum parafii NMP w Bytomiu zachowała się masa materiałów dotyczących spraw szkolnych z okresu, w którym ks. Szafranek był rewizorem szkolnym.

gdy nie było w dzielnicach przemysłowych jeszcze kościołów. I trzeba stwierdzić, że sale szkolne, służące jako ośrodki bardziej stałego kultu, stanowiły drugi etap regularnego oddziaływania religijnego po duszpasterstwie misyjnym i okresowym. Nie trzeba też specjalnie podkreślać faktu polepszenia się możliwości katechizacji dzieci i podniesienia się ogólnego poziomu świadomości religijnej. Na marginesie należy jednak zaznaczyć, że w niektórych dzielnicach przemysłowych, po pewnym odzwyczajeniu się od nauki szkolnej, frekwencja przedstawiała się dość mizernie. Także warunki szkół pozostawiała wiele do życzenia.

Nie tylko szkolnictwo elementarne było przedmiotem troski ks. Szafranka. Trzeba było także zorganizować szkolnictwo średnie i zawodowe. Młodzież po opuszczeniu szkół elementarnych albo uczyła się zawodu, rzemiosła, albo znajdowała zajęcie w kopalniach czy hutach. Często wałęsała się bez zajęcia; była przeto narażona na procesy wykołajenia się. To był problem trudny; brakowało jakichkolwiek zarządzeń państwowych. Organizacja szkolnictwa średniego i zawodowego musiała powstać z inicjatywy cddolnej. Tę inicjatywę dostrzegamy u proboszcza bytomskiego. Najpierw zakłada tzw. szkoły niedzielne dla dziewcząt i chłopców, których zadaniem była ochrona wiadomości wyniesionych ze szkoły elementarnej. Następnie przy pomocy Stowarzyszenia Rzemieślników doprowadza do założenia pierwszej na Śląsku szkoły zawodowej, która w następnych dziesięcioleciach przekształca się w obowiązkową szkołę nauczania rzemiosła. Zaslugą ks. Szafranka jest także powstanie w Bytomiu Katolickiego Gimnazjum Miejskiego oraz założenie Wyższej Szkoły dla dziewcząt, prowadzonej przez siostry de Notre Dame. W dwóch ostatnich budynkach szkolnych mieściły się kaplice, w których odprawiano regularne nabożeństwa szkolne oraz niedzielne¹¹.

Proces założenia szkół posiadał poważne znaczenie dla integracji kulturalnej i religijnej mieszkańców oraz przyczynił się do współpracy w dziedzinie kształtowania religijności całego szeregu nauczycieli świeckich. Szkoła wzrpaniowa posiadała liczne i silne powiązania z parafią aż do okresu Kulturkampfu.

W związku z ilościową stroną duszpasterstwa należy słówkiem podkreślić czestokroć wyrażoną przez parafię chęć nawiązywania bezpośrednich kontaktów duszpasterskich z poszczególnymi rodzinami, zarówno zasiedzianymi jak też przybyłymi do bytomskiej parafii. Ujawnia się to szczególnie przy redagowaniu ogłoszeń kołedowych. Odwiedzano każdą nowopowstałą kolonię, każdy nowy dom. Układano w ten sposób programy obchodów kołedowych, aby zastać w domach pracujących mężczyzn. Rezygnowano z ofiar kołedowych i starano się przeprowadzać konkretne akcje duszpasterskie. Wynika z tego, iż kierownictwu parafii zależało na poznaniu możliwie wszystkich parafian.

Podkreślić także należy dużą bezinteresowność, gdy idzie o opłaty za posługi religijne. Ks. Szafrank nie tylko w parlamencie podnosił

11. APByt., B, III c, 3, Katholische Wiederholungsschule (Sonntagschule), 1841-72, B, III c, 1, Katholische Höhere Töcherschule der Schulschwestern, 1869-73; B, III c, 4, Errichtung einer Realschule oder eines Gymnasiums in Beuthen, 1852-62; B, III c, 5, Eröffnung des Beuthener katholischen Gymnasiums, 1865-67.

niektóre aspekty tej sprawy, ale praktycznie w parafii realizował te postulaty. Co roku większość pogrzebów, ślubów i chrztów odprawiano bez jakiegokolwiek opłaty¹². Bezinteresowność stanowiła chyba jeden z warunków dotarcia do ludności.

2. Działalność religijno-społeczna

Przyjrzyć należy się z kolei drugiej głównej dziedzinie działalności, którą nazwałem religijno-społeczną. Cała ta dziedzina posiada bezpośrednio związki z ukształtowaniem się środowiska społecznego i wyrosłymi w nim zagadnieniami. W społeczności znajdującej się na etapie uprzemysłowienia istniało szereg dziedzin życia społecznego, które nie były „wypełnione” oddziaływaniem instytucji państwowych, regionalnych, komunalnych a nawet organizacji społecznych. Te ostatnie zresztą nie zdołały się jeszcze wyłonić. Ponieważ były to sprawy naglące, które nierozwiązane mogły doprowadzić do jeszcze większej nędzy społecznej, stąd potrzeba było wielostronnej inicjatywy, aby przynajmniej w niedoskonałej formie próbować je rozwiązywać. Tymi dziedzinami „niewypełnionymi” przez działalność społeczną była opieka społeczna w różnorodnej formie, szpitalnictwo i lecznictwo, wspomniane już szkolnictwo średnie i zawodowe oraz przeróżne dziedziny życia kulturalnego i cywilizacyjnego. Także działalność społeczno-religijna mogła przyczynić się do rozwiązania wspomnianej problematyki społecznej. Potrzebne były pewne formy nazwane przez Durassela „katolicyzmem społecznym”. Ks. Szafrank podejmował się całego szeregu dziedzin działalności religijno-społecznej. Motywacją tego typu działalności płynęła z przykazania miłości bliźniego, a zatem z istotnego nakazu ewangelicznego. Praca religijno-społeczna wymagała wielu zachodów i starań, umiejętności urabiania i organizowania opinii publicznej społeczeństwa. Zapotrzebowanie na inicjatywy społeczne było w środowisku bytomskim zawsze bardzo wielkie i wielostronne, stąd też wielostronne i stosunkowo duże były dziedziny działalności społecznej parafii organizowanej przez ks. Szafranka. Należy tu dla ilustracji przytoczyć przynajmniej niektóre dziedziny wspomnianej działalności.

Lecznictwo i szpitalnictwo w pierwszym okresie uprzemysłowienia znajdowało się dopiero w trakcie organizacji. Oprócz maleńkiego szpitalika brackiego i miejskiego domu chorych przy Zakładzie Ducha Św. nie było na terenie parafii żadnego ośrodka leczniczego. W mieście istniała jedyna w dużym powiecie apteka. Stan zdrowotny ludności był niski. Należało w tej dziedzinie podejmować dopiero wysiłki. Ponieważ po kasacie zakonów klimat w stosunku do zakonnic był pełen uprzedzeń, stąd prawie syzyfową pracą wydawało się wszczęcie starań o powierzenie zakonnicom opieki nad chorymi w regionie bytomskim. Tej syzyfowej pracy podjął się proboszcz bytomski. Píše olbrzymi memoriał do rządu pruskiego, w którym przedstawia beznadziejny stan lecznictwa w powiecie bytomskim. Po otrzymaniu wstępnej zgody orga-

12. Przykładowo: APByt., A. II. 2, list do dyrekcji huty Pokój dat. 24 kwietnia 1866 „...kostet Ihre Arbeiterfamilien nicht einen Groschen”; APByt., B, XXIV, 2, nr 261. Statystyka za rok 1871 w księdze ogłoszeń parafialnych. Udzielono bez jakiegokolwiek opłaty następujących posług religijnych: 122 chrztów. 21 ślubów i 211 pogrzebów. Podobnych statystyk zachowało się znacznie więcej.

nizuje na terenie miasta Stowarzyszenie dla sprowadzenia sióstr miłosierdzia, którego zadaniem było zbieranie funduszków na urządzenie szpitala i mieszkania dla sióstr. Musi dalej uporać się z negatywną opinią protestantów i zdobyć poparcie ze strony ludności żydowskiej, wówczas dość licznej. Po licznych staraniach, trwających, osiem lat, zdołano sprowadzić do miasta siostry wincentki władające językiem polskim z Oporówka k. Poznania ale poprzez Paryż, Luksemburg i Racibórz. One to zajmowały się leczeniem chorych i opieką domową. W międzyczasie też zdołano wybudować tzw. Szpital Miejski, w którym znalazły stałe miejsce pracy¹³.

Po sprowadzeniu sióstr wincentek do szpitalnictwa bytomskiego ks. Szafranek stara się o pracę dla sióstr boromeuszek, które znajdują zatrudnienie w starym Zakładzie Ducha Św. Natomiast do szkolnictwa sprowadza siostry de Notre Dame, które zakładają własną Wyższą Szkołę dla Dziewcząt wraz z pensjonatem. Wszystkie odgałęzienia zakonne rozwijały na terenie miasta i dzielnic przemysłowych wielostronną działalność społeczną. One to założyły pierwsze przedszkola i sierocińce, one prowadziły stacje opieki nad matką i dzieckiem, one prowadziły liczne fachowe kursy dla kobiet i dziewcząt. Przy tym żyły nieraz w dużym niedostatku. Wnet też znalazły zatrudnienie w instytucjach komunalnej opieki społecznej. Wiele spośród sióstr zapisało się złotymi zgłoskami w społecznej historii miasta, szczególnie zaś Angelika Stache. Religijno-społeczna działalność sióstr zakonnych przyczyniła się też do wytworzenia dobrego klimatu wokół inicjatywy społecznej katolików i spotykała się z licznymi dowodami uznania i pomocy materialnej. Ta działalność charytatywno-społeczna stanowiła załączek rozwijających się w dalszych dziesięcioleciach podobnych form pracy¹⁴.

Innym przykładem działalności religijno-społecznej była inicjatywa w dziedzinie rozwoju czytelnictwa i zakładania bibliotek. W początkowej fazie uprzemysłowienia brakowało czytelni i bibliotek. Ludność zaś wykazywała chęć czytania. Stąd trzeba było czytelnictwo dopiero zorganizować. Ks. Szafranek organizuje Stowarzyszenie modlitwy i czytania obejmujące dwa językowe i chyba etnicznie różne oddziały — polski i niemiecki. Stowarzyszenie to prędko się rozwijało, obejmując coraz szersze kręgi czytelników. Rozpisuje liczne apele do instytucji i osób prywatnych, w których prosi o fundusze i książki. Szczególnie w języku polskim. Ks. Szafranek wysuwa postulat wydawania czasopisma religijnego dla polskiej ludności powiatu bytomskiego. Wiele dokumentów bytomskiego archiwum parafialnego ilustruje pracę wspomnianego stowarzyszenia. Wnet też rozwija się inicjatywa literacka i muzyczna. Założono Stowarzyszenie literackie, do którego należała miejscowa inteligencja, w którym rozwija się pewna twórczość literacka. Ks. Szafranek osobiście tłumaczy różne żywoty świętych, układa podreżnik dla ministrantów, układa teksty polskich pieśni religijnych, m. in. także „Przybądź Duchu Stworzycielu”. Tu też powstaje inicjatywa wydania dwujęzycznego modlitewnika parafialnego „Gottesdienstliche

13. APByt., B. V, 1, Barmherzige Schwestern vom Hl. Vinzenz a Paulo, 1840-69; zob. P. Reinelt, Handbuch für die Katholiken Beuthen OS und Rossberg, Beuthen, OS 1925.

14. Tamże.

Lieder"; tu dojrzewa myśl wydania pierwszych polskich kalendarzy katolickich dla ludu. Ks. Szafranek zachęcał do tworzenia młodszych księży, np. Bończyka czy Laxego oraz wielu świeckich, np. Gramera, Lissa. Stowarzyszenia te rozwijały na terenie miasta i dzielnic wiele form życia kulturalnego; urządzały przedstawienia teatralne i wieczory muzyczne wypełniając ważną dziedzinę kultury treściami religijnymi. Z grona stowarzyszeń czytelniczych i literackich wyrosło grono późniejszych redaktorów tygodnika o największym wpływie na Górnym Śląsku, mianowicie „Katolika”¹⁵.

Jeszcze jedną dziedzinę działalności religijno-społecznej należy mocno podkreślić. Bieda ludzi w środowisku bytomijskim była zawsze odczuwalna. Należało podjąć dziesiątki starań, by jej ulżyć. Choć na terenie miasta istniały komunalne, żydowskie i protestanckie instytucje dobroczynne, to przecież bieda zawsze była większa niż możliwości jej zaspokojenia przez stowarzyszenia charytatywne. Ze strony parafii katolickiej podejmowano także liczne wysiłki dla ulżenia ludzkiej biedzie. Ale klasycznym przykładem zorganizowanej działalności charytatywnej była praca Konferencji Pań i Panów św. Wincentego a Paulo.

Po wprowadzeniu sióstr wincentek wspomniane Stowarzyszenie dla wprowadzenia sióstr miłosierdzia przekształciło się w Konferencje św. Wincentego a Paulo. Zdołano zorganizować dość duże zespoły członków rzeczywistych i wspierających spośród ludzi w mieście i w dzielnicach przemysłowych bardzo znanych. Ten zespół był bardzo wpływowy a jednocześnie odznaczał się pogłębiłą formacją religijną, którą odświeżano na tygodniowych zebraniach. Co tydzień też wydawano stosunkowo duże sumy pieniężne oraz wiele darów w naturze i ubrań. Zajmowano się nie tylko potrzebą materialną, ale również duchową. Podjęmowano wiele zachodów w kierunku legalizacji małżeństw szczególnie wśród tzw. nienaturalizowanych przybyszów. Często działało tak, aby dobrych uczynków nie ujawniać na zewnątrz. Zwłaszcza w pierwszych latach działalności nikt nie liczył zachodów, starań, udzielonej pomocy materialnej i modlitewnej; nawet nie prowadzono statystyk. Dopiero późniejsze księgi Konferencji ukazują ogrom pracy w dziedzinie charytatywnej¹⁶.

Można by wyliczyć i omówić wiele inicjatyw religijno-społecznych wysuwanych i realizowanych przez ks. Szafranka i prężny zespół parafian. Trzeba by wśród tych inicjatyw omówić szczegółowo proces założenia małego seminarium dla chłopców na Górze św. Anny i inne. Niemniej istotny jest i pozostanie fakt, iż na społeczne uwarunkowania życiowe ludności spoglądano otwartym okiem. Dostrzegano wiele dziedzin życia, w których przez umotywowaną religijnie działalność można było dokonać wiele dobrego, a przede wszystkim stworzyć odpowiednio życzliwy klimat dla społecznej działalności katolików. Nawet niechętni Kościołowi autorowie z zakłopotaniem podkreślają, iż inicjatywa praktycznej społecznej działalności w tym okresie uprzemysłowienia wychodziła właśnie od katolików. Niewątpliwie pozostanie osobistą zasługą ks. Szafranka fakt, iż umiał dojrzeć i wykorzystać na-

15. APByt., B, V, 7, Deutsche und polnische Gebet- und Lesevereine, 1839-59.

16. APByt., B, V, 8, Verein des Hl. Vinzent von Paul, 1858-69.

darzające się sposobności do społecznej inicjatywy. Umiał też znaleźć duże grono chętnych ludzi, którzy potrafili wykonać zasadniczą część powierzonych im zadań.

Z dziedziny oddziaływania religijno-społecznego należy podnieść jeszcze jedną sprawę. Ks. Szafranek był osobiscie zaprzyjaźniony z twórcą Katolickich Związków Robotniczych w Niemczech — ks. Hitzem. Może ta przyjaźń była podstawą nastawienia społecznego ks. Szafranka. Jeśli nawet nie, to najprawdopodobniej ks. Hitze wpłynął na swego przyjaciela, gdy idzie o podjęcie się wykładów z katolickiej etyki społecznej w założonym Górnosląskim Związku Przemysłowców Hutniczo-Górnicych. Zapraszano bowiem ks. Szafranka na konferencje kwartalne z wykładami. Szkoda, że zachowały się jedynie dwa spośród wygłoszonych wykładów. Zajmuje się w nich przede wszystkim praktycznymi postulatami, jakie Związek Przemysłowców powinien zrealizować w stosunku do robotników. Mówił o pracy i wynagrodzeniu, godzinach pracy i wypoczynku, pracy młodocianych i kobiet, o stosunku pracodawcy do pracownika itp. Sam tekst posiada wiele wymagających postulatów pod adresem pracodawców¹⁷. Z całą pewnością wygłosił ks. Szafranek znacznie więcej wykładów tego typu. Ponieważ zaś był umysłowością bogatą, stąd pewnie musiał formułować ciekawe propozycje i postulaty. Nicstety o działalności w Związku Przemysłowców i wpływie na kształtowanie się polityki społecznej poprzez odczyty ks. Szafranka, słowem nie wspomina najnowsze opracowanie historii Związku Przemysłowców Franciszka Białego (Katowice 1963).

Na marginesie należałoby podnieść postulat opracowania wszystkich przejawów społecznej działalności tzw. katolicyzmu społecznego na Śląsku w XIX wieku. Prace te należałoby skoordynować w ośrodkach kurialnych i przy seminariach duchownych.

3. Formacja parafian w aspekcie strukturalnym

Wydaje się, że jeszcze ważniejszym kierunkiem oddziaływania była formacja parafian w ich aspekcie strukturalnym. Ks. Szafranek zdołał dość wczesnie zauważyć, iż w nowym środowisku miejsko-przemysłowym ludność przestała być jednorodną zbiorowością społeczną. Przestała być nią także w dziedzinie religijnej. Dostrzegł zaznaczające się kręgi i grupy wyrastające na podstawie zmian w strukturze społecznej mieszkańców oraz na podstawie dokonywujących się przekształceń w dziedzinie świadomości społecznej. A były to zmiany także jakościowe. Tym jakościowym przekształceniom społeczności trzeba było jakoś współmiernie odpowiedzieć poprzez zróżnicowane, znuansowane oddziaływanie religijne. Ludzi należało religijnie formować dostrzegając tworzące się struktury społeczne. Inne bowiem były zaopieczbowania religijne poszczególnych struktur.

17. APByt., B. III c, 3. W fascykułe tym zawarte są teksty przemówień ks. Szafranka wygłoszonych w Związku Przemysłowców. Noszą tytuły: Rede zur Tagesordnung bei der Quartal Konferenz der Hütten-Gruben-Industriellen, 17 lipca 1867, Jugendliche Arbeiter und jugendliche Verbrecher, b. daty.

Już w dziedzinie czysto religijnej zaistniały różnorakie zapotrzebowania, które jednak mieściły się w bogactwie form pobożności chrześcijańskiej. Powstało szereg bractw i stowarzyszeń o celach zasadniczo wyłącznie religijnych, czy dla pielęgnowania jakiejś specyficznej formy pobożności. Członkowie bractw i stowarzyszeń, oprócz specjalnego kultu dla jakiejś tajemnicy wiary czy świętego, wykonywali szereg praktyk religijnych o charakterze nadobowiązkowym. Odprawiali specjalne dni skupienia, rekolekcje, uczestniczyli w zebraniach, w czasie których wygłaszano prelekcje religijne a ponadto częściej przystępowali do komunii św. To bractwo „zapotrzebowań” na różne style czy formy pobożności dostrzegł bytomski proboszcz i w czasie prowadzenia przez ks. Szafranka parafii doszło do znacznego rozwoju bractw i stowarzyszeń czysto religijnych¹⁸.

Wraz z postępującą urbanizacją narastały jakościowo różne problemy poszczególnych stanów naturalnych. Od początku też zauważa się w pracy ks. Szafranka jakościowo różne podejścia do zagadnień duszpasterstwa poszczególnych stanów. Nie tylko otoczono gorliwszą opieką duszpasterską dzieci — wprowadzono wtedy msze św. szkolne, kazania dla dzieci, nabożeństwa dziecięce, wprowadzono powoli zwyczaj częstszego przystępowania do komunii św., — ale także inne stany naturalne. Założono dynamiczne sodalicje maryjańskie i stowarzyszenia młodzieży męskiej; wtedy właśnie z inicjatywy ks., Bończyka, ale pod protektorem ks. Szafranka, powstał znany Związek Alojzjanów z szerokim programem religijno-kulturalnym. Świetnie rozwijało się Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich, w ramach którego prowadzono akcję odczytową dla kobiet i matek. Dzięki temu stowarzyszeniu wprowadzono wiele zwyczajów religijnych do rodzin. Wykłady prowadzili często także ludzie świeccy znający się na problematyce małżeńskiej, rodzinnej i wychowawczej. To, co później będzie zalecane jako tzw. duszpasterstwo stanowe było w połowie XIX wieku praktykowane na szeroką skalę w bytomskiej parafii¹⁹.

Także rodzina jako całość przeżywała swoje specyficzne problemy w zmieniającym się środowisku. I wówczas założono liczące zwykle ponad tysiąc rodzin Stowarzyszenie Rodzin Chrześcijańskich. Zadaniem jego było kształtowanie chrześcijańskiego klimatu w rodzinach.

Jakościowo różnymi formami oddziaływania trzeba było objąć także coraz wyraźniej krystalizujące się grupy zawodowe. Wykonywanie czynności zawodowych stanowiło bowiem jeden z najsilniejszych czynników integracji społecznej mieszkańców. Grupy zawodowe należało także

18. Stowarzyszeń o charakterze czysto religijnym czy nawet dewocyjnym było w czasie działalności ks. Szafranka bardzo wiele; trudno tu wyliczyć wszystkie. Największe znaczenie miały stowarzyszenia różańcowe, różnego rodzaju trzecie zakony, szkaplerze jak również stowarzyszenia pielęgnujące kult eucharystyczny.

19. Wiadomości o istnieniu i działalności sodalicji maryjańskich rozsiane są w licznych fascykulach, szczególnie zaś w księgach ogłoszeń parafialnych. Pierwszą wiadomość o założeniu Stowarzyszenia Alojzjanów spotykamy w księdze ogłoszeń parafialnych: B, XXIV, 2, nr 262, 1 stycznia 1872. „Heute Abend um 7 Uhr in der Rossberger Schule Probe, Versammlung der Jünglinge aus Rossberg und der Vorstadt behufs Begründung der allsonntägl. Conferenzen des S. Aloisius Vereins”. Dokument założenia Stowarzyszenia Matek Chrześcijańskich pochodzi z 1 października 1869 r.; zob. B, V, 23, Genehmigung der Statuten des Vereins christlicher Frauen zur Erziehung der Kinder.

religijno-moralnie forsować. Założono wtedy wiele religijnych stowarzyszeń zawodowych: majstrów, czeladników, kupców, nauczycieli, zawodowo pracujących kobiet i dziewcząt — św. Jadwigi, górników — św. Barbary, hutników — św. Floriana i innych. W początkowej fazie były to przeważnie bardzo żywe i dynamiczne grupy religijne, które dzięki swej inicjatywie dopracowały się kilku własnych lokali oraz Chrześcijańskiego Domu Związkowego i Domu Czeladnika. Wykazały się one całym szeregiem udanych akcji kulturalnych i wychowawczych²⁰. Spośród najbardziej znanych działaczy należy wymienić dr Seifferta, seniora oraz dr Stephana.

Z pogranicza działalności społeczno-religijnej i formacji stanowej należałoby wspomnieć o kasynie katolickim. Założone przez ks. Bończyka i burmistrza Manderle, ale z inicjatywy ks. Szafranka było kasyno katolickie silnym ośrodkiem kształtowania polityki komunalnej miasta przez katolików przed rozpoczęciem Kulturkampfu. Stanowiło jednocześnie ośrodek formacji katolickiej różnorodnych grup stanowych i zawodowych oraz żywotny ośrodek kultury katolickiej. Tu mieścił się pierwszy teatr amatorski, duża biblioteka, tu odbywały się prelekcje i wieczory dyskusyjne; tu także kształtowało się przyszłe grono współpracowników „Katolika”. Nic dziwnego, że pierwszy atak po wydaniu ustaw majowych Kulturkampfu skierowano w Bytomiu właśnie na kasyno katolickie. Społeczny wpływ kasyna bywa podkreślany na każdym kroku²¹.

Naszkiecowane wyżej dziedziny jakościowo różnego oddziaływania duszpasterskiego na uwidaczniające się struktury społeczne stanowiły jakąś próbę odpowiedzi na problematykę niesioną przez realia życiowe tamtych czasów. Stanowią one także przykład ewoluowania form oddziaływania religijno-społecznego w dobie dokonywujących się przemian w świadomości społecznej. Należy mocno podkreślić, iż roztropne rozwijanie form bardziej wyspecjalizowanego oddziaływania nie stało w konflikcie z pracą ogólnoparafialną. Życie stowarzyszeń różnego rodzaju zawsze starało się utrzymywać kontakt z całością życia parafialnego. Działalność stowarzyszeń usiłowała doprowadzać do praktyk religijnych, do ołtarza i życia sakramentalnego w zbiorowości parafialnej. W czasach duszpasterstwa ks. Szafranka nie zaniedbywano pracy ogólnoparafialnej, mimo rozwoju form życia organizacyjnego.

ZAKOŃCZENIE

To byłyby główne kierunki działalności duszpasterskiej i religijno-społecznej ks. Szafranka w dobie początkowej fazy uprzemysłowienia w parafii bytomskiej. Można by jeszcze wspomnieć o wielu ciekawych szczegółach duszpasterskich, np. o stosowaniu czynników kontroli praktyk religijnych, wymaganiach stawianych nowożeńcom czy dzieciom przyjmującym sakrament bierzmowania, o kaznodziejach sprowadzanych do parafii, o pierwszych misjach o. Antoniewicza, o licznych kontaktach z ludźmi wybitnymi, o stworzeniu serdecznej atmosfery dla grona współpracowników, wypielegnowaniu licznych powołań kapłańskich i zakonnych i wielu innych sprawach. Nie brakowało też ks. Sza-

20. P. Reinelt, Handbuch für die Katholiken Beuthen OS und Rossberg, s. 148.

21. Tamże; zob. J. Kuderę, Obrazy Ślązaków wspomnienia godnych, Mikołów 1920, t. I, s. 89 nn.

frankowi pewnych błędów ludzkich. Nie był np. formalistą, za co musiał się nieraz tłumaczyć w kurii biskupiej (m.in. za sprowadzenie sióstr miłosierdzia do Bytomia), miał trudności z książeczką stypendialną, z niektórymi sprawami małżeńskimi nienaturalizowanych przybyszów i z cenzurą. Miał pewne błędy. Nie sposób też tu szerzej omówić podłoża jego suspensy²². Niewątpliwie większe i to o kilka piętrow są jego zasługi, płynące z ukochania Chrystusa, Kościoła i dusz nieśmiertelnych, którym duszpasterzował w trudnych czasach i w trudnych warunkach życia społecznego.

Pod koniec życia musiał przeżyć jeszcze pewien osobisty dramat, czy raczej rodzaj upokorzenia. W roku 1874 rozpoczął się Kulturkampf. Ks. Szafranka najpierw władze usunęły z urzędu rewizera szkolnego. Rozwiązano kasyno katolickie, w działalności stowarzyszeń religijnych wężono uprawianie polityki, niemożliwością było podzielenie miasta na dwie paralie. To kosztowało go wiele sił. Cieszy się za to ogromnie zespołem swoich wikarych. Zmarł w pierwszym roku nowego okresu w dziejach życia kościelnego na Górnym Śląsku — na progu Kulturkampfu. Katolicy byli jakby załęczneci pierwszym jego impetem. Gdy ks. Szafrank umarł, władze nie zezwoliły nawet na wydrukowanie wspomnienia pośmiertnego. „Katolik” mógł umieścić jedynie krótką notatkę: „Ks. Józef Szafrank umarł, człowiek wielce zasłużony w każdym względzie. Spokój jego duszy”.

O księdzu Szafranku pisano wiele jako o działaczu parlamentarnym. I słusznie. Niemniej za mało, stanowczo za mało, napisano o nim jako kapłanie i proboszczu. Działalność parlamentarna trwała króciutko; praca duszpasterska zaś 35 lat. Słusznie mówi o. Szajca, że w mieście i w okolicy Bytomia pozostało po nim wiele dzieł jego mądrości nauczycielskiej i dobroczynnej, ale przede wszystkim kapłańskiej²³. Wśród tych dzieł mądrości kapłańskiej znajduje się także piękna kaptica Mater Dolorosa, w której spoczywają jego śmiertelne szczątki. Na jego mogile do dzisiaj można spotkać piękne żywe kwiaty. To bowiem grób największego, najbardziej przewidywanego spośród proboszczów bytomskich; to grób jednego z najbardziej zasłużonych kapłanów śląskiego środowiska robotniczego.

Zakończę ten wykład przytoczeniem wyjątku z pewnego wspomnienia imienninowego ks. Szafranka, które zwykł pisywać co roku. Wspomina o swoich licznych pracach, staraniach wokół budowy kościołów i szkół, o pracy w stowarzyszeniach, akcjach miłosierdzia, itp. Kończy wspomnienia zdaniem, będącym wyrazem głębokiej wiary i ufności: „Und Gott war mit ihm und half ihm wunderbar ein neues Volk zu erziehen — A Bóg był z nim i cudownie pozwolił mu wychować nowy lud”²⁴. Należałoby jedynie dodać, iż był to lud, który skutecznie umiał się przeciwstawić naciskom Kulturkampfu, który umiał wtedy swoją wiarę pogłębić dzięki pracy światłych kapłanów i wiernie trwać przy Kościele. Był to lud, którego potomkowie potrafili przenieść wiarę w drugie Millennium chrześcijaństwa.

22. J. Ender, Obróńcy ludu śląskiego, s. 234-236.

23. R. Szajca, Dzieje Wzgórza św. Małgorzaty w Bytomiu, mps. w klasztorze ojców werbistów w Bytomiu, brw., bmw., s. 14; J. Ender, Ks. Józef Szafrank, trybun ludu śląskiego, Warszawa 1952, s. 21-24.

24. APByt., B, VIII d, 3 a, „Das Chronologen Rückblick am 4. 4. 1867 in die Vergangenheit Beuthens”

